

nologicznej stratygrafii osady na Ostrówku w Opolu (Dendrochronological stratigraphy of the site Ostrówek in Opole). *Archeologia Polski* 17(2): 445–462.

BOROWIK-DĄBROWSKA M., DĄBROWSKI M. J. 1972a. Historia roślinności Białowieskiego Parku Narodowego w późnym glacie i holocenie. *Przewodnik wycieczek Sympozjum Komisji Badań Holocenu INQUA 2*: 89–106.

BOROWIK-DĄBROWSKA M., DĄBROWSKI M. J. 1972b. Absolute Pollen Concentration. *Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences, Série des Sciences de la Terre* 20(2): 129–132.

BOROWIK-DĄBROWSKA M., DĄBROWSKI M. J. 1972c. Naturalne i antropogeniczne zmiany roślinności Białowieskiego Parku Narodowego (Natural and anthropogenic succession of the Białowieża National Park vegetation). *Archeologia Polski* 18(1): 181–200.

DĄBROWSKI M. J. 1974. Recensement pollinique en Pologne. Pollen calendar for Poland. W: J. CHARPIN, R. SURIN-YACH (red.), *Atlas Européen des pollens allergisants*. Sandoz Éditions, Paris, s. 65–169.

DĄBROWSKI M. J. 1975. Tree pollen rain and the vegetation of the Białowieża National Park. *Biuletyn Geologiczny* 19: 157–172.

DĄBROWSKI M. J., HUMICZ A., KARDASZ M. 1975. Badania archeologiczne i dendrochronologiczne prowadzone na Wzgórzu Zamkowym w Lublinie w 1973 r. *Wiadomości Archeologiczne* 40(1): 27–36.

DĄBROWSKI M. J. 1981. Analiza pyłkowa torfowiska Całowanie, woj. warszawskie (Pollen spectra of a peat profile from Całowanie near Warsaw). *Archeologia Polski* 26(2): 269–294.

DĄBROWSKI M. J. 1985. Anthropophases in dendrochronology. *Archaeologia Polona* 24: 149–162.

DĄBROWSKI M. J., LUBLINER-MIANOWSKA K., ZACHOWICZ J., WYPYCH K. 1985. Z palinologii osadów Jeziora Jamno (Bottom sediments of Lake Jamno in the light of palynological studies). *Peribalticum* 3: 37–52.

POEZJE BOTANIKÓW POETRY OF BOTANISTS

wiosna w górach

pasą się chmury na niebieskiej łące
wiatr – juhas odwieczny
na trombicie świerków
wygrywa tęskne nuty

słońce – czujny owczarek
goni za białym lisem zimy
złotymi kłami szarpie śniegowe futro

wiosna –
pasterka trzpiotka
przybiegła w hale
zapomniała po co
więc płasza ze śmiechem po łąkach
brodzi boso w potokach
przedziera się przez lasy
drze zieloną spódnicę
gubi krokusy z fartuszka
młoda
– to i zielono ma w głowie

ławka

przy parkowej alejce
kilka zielonych desek
poręcz

po prostu –
ławka

dniem
muskąły ją motyle szeptów zakochanej pary
ciężko padały kolczaste kasztany trosk dwóch
znajomych pań
dzieciół wspomnień stukał na niej w serce
staruszka

a nocą
leżał na niej bezsennie
kloszard czyjegoś życia

ławka

z wytartą farbą
z odłupaną drzazgą

w deszczu
moknie sama
zawsze
sama

libretto

już skonały słowa pożegnania
na ustach kochanków z Werony
artystka z kabaretu znalazła swego księcia
Figaro filuternie mruga zza pleców don Basillia

i jeszcze
uśmiechy i ukłony
oklaski i róże
powódź światła
kurtyna

i już
cichnie pomału gwar w foyer
ostatni płaszcz wydał szatniarz

ostatni akt:
w lustrze garderoby Julii postarzała twarz
w popielnicze gaśnie papieros Figara
w deszczowej ulicy wiatr szarpie stare palto
księżniczki czardasza

teraz najtrudniej
nie patrzeć na zegarek
nie wyjść przed końcem
ze stokrotką serca czekać przed garderobą
zrozumieć że wieczny uśmiech przez róże
na scenie
tak boli

uwertura wiosenna

wiosna się skrada
krok(us) po kroku(sie)

już
niebo się przeciera słońcem do połysku
trzępią się chmury na trzepakach gałęzi
kładzie się nowy obrus świąteczny
na krosnach ziemi wytkany z jedwabnych
nitek traw

wyszywany w przebiśniegi
wierzby szyją nowe suknie z zielono-żółtej gazy

już
kos się wyrwie z przyspiewką
sikorka stroi skrzyпки
do swej dwunutowej pieśni

już
wieczorami deszcz ćwiczy przed premierą
gra wariacje
na kropelki
krople
strugi

już
nadzieja
patrzy nieśmiało
oczami podbiałow

Agnieszka NIKEL

BOTANIKA NA WESOŁO FUN BOTANY

BALLADA O WZORZE FILOTAKTYCZNYM

Ballad of the philotactic pattern

Założeniem zebrań naukowych jest między innymi inspiracja. Na każdym zebraniu naukowym należy być czujnym, niezależnie od tematu. Wena, jak delikatny motyl, może musnąć skrzydłem niespodziewanie, na krótko i ten moment trzeba zatrzymać, zamknąć w dłoni, pochuchać i czekać, w co się rozwinie. Jak uda nam się nadać właściwy kierunek temu rozwojowi, to możemy zbliżyć się do Nobla, a przynajmniej do polskiego Nobla, czyli nagrody Fundacji Nauki Polskiej. Ale czasami inspiracja wymyka się spod kontroli, rozwija się w niespodziewanym kierunku, przeskakuje do innej dyscypliny naukowej, a niepoohamowana wyobraźnia nadaje jej kształty zaskakujące i oddalające nas od upragnionych naukowych szczytów. To stało się na jednym z zebrań, w którym uczestniczyłem; piękne magnolie, ich wzory filotaktyczne, muzyka drzew w tle, ciekawe, chociaż długie referowanie – wszystko to wypchnęło moje myśli z toru naukowego, a efektem jest poniższa ballada, która trochę poszerza naszą wiedzę o behawiorze wzorów filotaktycznych.

Ballada o wzorze filotaktycznym

Idę przez park. Kolumny drzew
rzucają cień na trawy, zioła,
kos schronił się w derenia krzew
i nagle słyszę – ktoś mnie woła.